

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 11 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Wyplacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Premiów“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Laeha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

## Teatr TALJA

DZIELNA 18.

Wody do nabycia w cukierni Koszowskiemu a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano w kasie teatru.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 8 po poł.

## Robert i Bertrand

(Dwaj złodzieje) Wodewil w 3-ach akt. ze śpiewami.

O godz. 6 wiecz. koniec o 8 i pół wiecz.

## Pan Twardowski na Krzemionkach

Fantazja czarodziejska w 5-ciu obrazach Jana Nepomucena Kamińskiego.

# Pancerniki, a torpedowce.

Od czasu ostatnich wojen kontynentalnych, prusko-austrjackiej i francusko-niemieckiej, wszystkie państwa europejskie wyłożyły wszelkie usiłowania do pomnożenia swych sił lądowych. Uzbrojenie całego narodu, uorganizowanie go militarne, stało się ostatnim celem polityki państwowej. Przy takiej predylekcji do sił lądowych, siły morskie państwa uległy pewnemu zaniedbaniu.

Zwrot do polityki kolonialnej uczyniony przez Francję, za którą podążyły szybkiemi krokami Niemcy i Włochy, polityki, której koniecznym, niezbędnym warunkiem jest potężna marynarka, przyczynił się nie mało jeszcze przed wojną do zwrócenia na nią uwagi nie tylko rządów i ludzi fachowych, ale nawet szerszej publiczności.

Historja marynarki wojennej nowszych czasów, stanowi jeden, ze się tak wyrazimy, olbrzymi pojedynek między okrętem i kulą. W celu zabezpieczenia okrętów od zniszczenia grożącego im od kul działowych, zaczęto je pokrywać stalowymi pancierzami. W miarę tego jednak jak inżynierowie łamali sobie głowę nad budową panczerzy, nie bojących się żadnej kuli, artylerzyści dokładali wszelkich starań do zbudowania dział, którego kula byłaby w stanie przebić każdy pancierz. Rezultatem tych dwustronnych usiłowań było to, że w ostatnich czasach za ideał w marynarce wojennej uważano kolosalne pancerniki, prawdziwe potwory morskie, uzbrojone setkami wielkimi działami. Wskutek tego pancerniki terazniejsze są prawdziwymi fortecami morskimi, złożonymi z masy żelaza i stali, z nadzwyczaj skomplikowanym mechanizmem, arcydziełami inżynierji morskiej.

Arcydzieła te w rzeczywistości mają pew-

ne niedogodności. Między niemi najważniejszą uwagę zasługuje niezmierny koszt, jaki budowa ich za sobą pociąga, wskutek czego tylko państwa bogate i wielkie mogą sobie pozwolić na ten zbytek. A i na budżecie bogatych, wydatek na sprawienie pancerników ciężkiem leży brzemieniem, wielki bowiem pancernik kosztuje 15—20 milionów franków.

Z drugiej, strony ponieważ nawet państwa potężne nie mogą mieć wielkiej liczby pancerników, stąd wpływa, iż nie wszędzie mogą bronić i na morzu swoich interesów, chociaż interesy te mogłyby wymagać obrony. Do mniejszych już niedogodności pancerników zaliczono ich ciężkość w obrotach i nieznaną stosunkowo szybkość, pomimo ich siły dochodzącej do 1,200 ludzi, tudzież znaczne zanurzenie się, w skutek którego były nieprzydatne do użytku na płytszych wodach.

Nieraz już jednak historia pokazała, że karzeł zwyciężył olbrzyma, a maleńki Dawid ogromnego Goliata. Toż samo stało się z olbrzymami morskimi, pancernikami, przed którymi powstał straszny, groźny nieprzyjaciel w niewielkiej torpedzie. Już w 1871 roku autor słynnego pamfletu politycznego „Bitwa pod Dorsling“, przeczuwając doniosłość tego wynalazku i chcąc przypomnieć Anglikom, że straszny los, jakiego doznała Francja i ich mogłyby spotkać, w jaskrawych barwach odmalował zniszczenie niezwyciężonej floty angielskiej. Wynalazek jednak torpedy, tego nieprzyjaciela pancernika, groźniejszego od dział najcięższego kalibru, nie od wiedy dopiero datuje się, wynalazcą bowiem jej był już w 1807 r. sławny a niefortunny Fulton. Wprawdzie początkowo straszne to narzędzie zniszczenia nie znalazło żadnego prak-

tycznego zastosowania. Były tylko czynione pewne próby, które wogóle przyjęto z niedowierzaniem. Dopiero w wojnie o secesję w Stanach Zjednoczonych, południowcy po raz pierwszy zastosowali torpedy ze skutkiem, zadając niemi stanom północnym niewypowiedziane klęski. To też stany północne, które pierwsze padły ofiarą tego wynalazku, nieomieszkały przyjąć go z największym oburzeniem; nazywając za to południowców poganiami, rozbójnikami, mordercami z piekła rodem, a same torpedy wynalazkiem piekielnym, niemożliwym do użycia w wojnie z chrześcianami i t. d.

Pomimo całego tego chrześciańskiego oburzenia, torpedy od tego czasu odrazu zostały przyjęte do marynarki narodów chrześciańskich. W ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej marynarze rosyjscy zatapiaли monitory tureckie w ten sposób. Tak samo w wojnie Chili z Peru torpedy były używane ze skutkiem, a w ostatnich czasach francuzi zatopili kilka okrętów chińskich. Jeżeli zaś w 1870 r. flota francuska nie mogła się nawet zbliżyć do brzegów niemieckich, pochodziło to z obawy przed torpedami, które tak gęsto były usiane te brzegi, iż przy wyławianiu ich 130 ludzi straciło życie.

I torpedy jednak, jakkolwiek niedawno wynalezione, mają już swoją historję. Najprzód były używane torpedy, ciągnięte w pewnej odległości przez okręt, do którego były przymocowane i z którego w razie danym mogły być zapalone. Następnie wynaleziono torpedy, które albo zatapiano na dnie morskiem, albo też za pomocą specjalnego przyrządu utrzymywano w pewnej głębokości, w celu zatapiania okrętów przepływających ponad niemi. I pierwsze jednak i drugie okazały się pod wielu względami niedogodnymi. Późniejsze go pochodzenia były torpedy przezeńne, które trzeba było przyczepić do okrętu nieprzyjacielskiego, co połączeniem było z wielkim niebezpieczeństwem i trudnościami. Dlatego starano się zbudować statki specjalnie do tego przeznaczone, z których można by wyrzucić torpedy z wielkiej odległości na statki nieprzyjacielskie.

Zadanie to udało się rozwiązać inżynierowi angielskiemu Thornycroft, który zbudował pierwszy statek tor-

pedowy maleńkich rozmiarów, słynną „Mirandę“, odpowiadający wszelkim pod tym względem wymaganiom. Jego „Miranda“ stała się pierwowzorem wszystkich statków torpedowych. Co się tyczy samych torped, jako broni zaczepnej, któremi powyższe statki miały być uzbrojone, to zostały udoskonalone przez Whitehead'a, który w 1876 r. wynalazł torpedy rzutowe, czyli automatyczne.

Torpedy te są prawdziwemi arcydziełami sztuki zegarmistrzowskiej. Mają kształt cygara długości 4 metry 40 centymetrów, są zaś tak urządzone, iż w razie chybienia celu, same automatycznie za pomocą specjalnego przyrządu, zatapiają się na dno morskie, w czasie zaś prób, za pomocą innego przyrządu, wypływają na powierzchnię wody. Mogą być wyrzucane tak nad, jak i pod wodę, ze specjalnie przyrządzonego działka, funkcjonującego za pomocą zgęszczonego powietrza. Idą one z szybkością 12 metrów na sekundę, w czasie pierwszych 400 metrów biegu i na tę też odległość można liczyć na trafność strzału z wszelką pewnością, jakkolwiek są w stanie przebyć daleko większą przestrzeń. Ładunek ich składa się z 40 kilogram. bawełny strzelniczej, która wybuchu na skutek uderzenia o ścianę okrętu, ładunek zaś ten jest tak silny, iż nie jest w stanie oprzeć mu się żaden, choćby najsilniejszy pancierz. W budowie torped zaprowadzone jeszcze zostały pewne ulepszenia w ostatnich czasach w Danji. Prócz tego rząd niemiecki zakupił za 225 tysięcy sekret pewnego oficera marynarki austriackiej, który miał doprowadzić budowę torped do najwyższego stopnia doskonałości.

Wskutek ostatnich wynalazków techniki, stanęły naprzeciwko siebie dwa wrogi: olbrzymi pancernik i mikroskopijny statek torpedowy, uzbrojony torpedami. Zachodzi teraz pytanie, który z tych potworów w walce morskiej zwycięży?

Statkom torpedowym zarzucić można, iż nie są w stanie, z powodu nadzwyczaj skomplikowanej budowy torped, dobrze trafić do celu i że ustępują pod tym względem trafności kul działowych. Doświadczenia jednak czynione we Francji w 1880 roku na statku „Jade“, okazały myl-





